

O księżniczce, która niemożliwe pragnienia miała

Dawno, dawno temu, było sobie królestwo położone pośrodku największych oceanów. Rządził nim król – bardzo dobry i uprzejmy człowiek. Dzięki niemu, a dokładniej jego rządowi, królestwo było ogromne i bogate. Każdy mieszkaniec chodził z uśmiechem na twarzy. Nikt nie musiał się o nic martwić.

Ów król miał żonę i córkę, która była jego oczkiem w głowie. Urodę odziedziczyła po mamie. Miała piękne i długie brązowe włosy, oczy zielone, skórę gładką niczym płatki kwiatów i piękne policzki o różowym odcieniu. Księżniczka była bardzo dobrą i wrażliwą osobą, lecz miała również wady – była próżna i chciała wszystko mieć. Jej ojciec starał się zaspokoić wszystkie pragnienia córki. Poprosiła o naszyjnik z rubinów – dostała dwa. Chciała mieć pokój ze złota – tata spełnił jej życzenie. Dostała nawet gwiazdkę prosto z nieba, którą przechowywała w szklanym słoiczku. Lecz zachcianki księżniczki rosły wraz z jej wiekiem. Nie chciała już żadnego przedmiotu! Ciągle coś jej nie pasowało w wyglądzie – to włosy za jasne, to oczy za małe – można by tak wymieniać przez cały dzień.

Król nie mógł nic na to poradzić, chciał te pragnienia zaspokoić czymś innym, lecz nie udawało mu się. Już popadł w wielki smutek, aż tu niespodziewanie do królestwa przybył pewien człowiek. Był u każdego mieszkańca i oferował pomoc. Mówił im również o swoim zamiarze – chciał udać się do córki króla. Ludzie chcieli go do tego zniechęcić, lecz on obstawał przy swoim. W zamku został przyjęty z wielkim szacunkiem, a sam król zaproponował mu pracę. Ów pan się zgodził i już pierwszego dnia został poproszony o zmianę koloru włosów księżniczce – uczynił to. A gdy księżniczka zobaczyła, że w końcu trafiła na osobę, która spełni każde jej życzenie, postanowiła prosić o wszystko, co przyszło jej do głowy. Król myślał, że będzie mieć spokój, a jego córeczka będzie szczęśliwa. Mylił się, ponieważ miała ona coraz to nowe i coraz to większe marzenia. Pewnego wieczoru przy kolacji, królowa powiedziała, że nie chce być człowiekiem, bo znudziło jej się to. Chce być na przykład nimfą leśną!

Król zdziwił się i powiedział, że nigdy się na to nie zgodzi. Lecz, widząc oczy córeczki, które zaczęły napępniać się łzami, postanowił odpuścić i pozwolić jej na to. Uradowana popatrzyła na przybysza siedzącego w kącie i zapytała z nadzieją, czy może spełnić jej życzenie. Czarodziej – bo taki uzyskał przydomek – powiedział, że owszem może,

lecz księżniczka musi być pewna tej decyzji. Postanowił dać jej dwa dni na rozważenie niezwykłego pomysłu. Minał wyznaczony czas. Zdecydowana księżniczka udała się do czarodzieja, który przestrzegł ją ponownie i dla bezpieczeństwa podarował jej naszyjnik zrobiony z pereł. Dając go, wytłumaczył księżniczce, po co jej ta ozdoba. Mianowicie, podczas gdy dziewczynka nie będzie chciała już być nimfą, niech złapie za jedną z pereł i wypowie zaklęcie, które przeniesie ją do domu w postaci człowieka.

Księżniczka, podekscytowana, zamknęła oczy, a gdy odważyła się je otworzyć, była w lesie pośród innych nimf. Wszyscy przyglądali się nowej nimfie z ogromnym zaciekawieniem, aż w końcu jedna z całej gromadki – najprawdopodobniej najmłodsza – pomogła przybyszce wstać. Nagle wszystkie nimfy zaczęły nowej koleżance zadawać pytania: „Jak się tu znalazła?”, „Jak ma na imię?” i wiele innych. Na wszystkie pytania nie zdążyła odpowiedzieć, ponieważ usłyszała dziwny hałas. Wszystkie istotki również go usłyszały i przerażone zaczęły uciekać. Księżniczka nie wiedziała, co robić, więc poszła za jedną z nich. Schowały się w koronie drzewa i bacznie obserwowały, kto się zbliża. Ku zdziwieniu nowej nimfy, były to niewinne dzieci bawiące się w berka. Nie wiedziała, czemu wszyscy się ich bali. Już chciała wyjść z ukrycia, lecz została zatrzymana. Księżniczka była zdziwiona i spytała się, o co chodzi, czemu ją zatrzymano? Mała nimfa wytłumaczyła jej, że ludzie nie mogą ich zobaczyć, bo wszystkim nimfom groziłaby śmierć. Po tygodniu życia w innej postaci, królowa zdążyła poznać wszystkie zakazy, które nie pozwalały na bardzo dużo przyjemności. Wszystkie plany, jakie miała, przepadały. Miała dość tego życia, chciała znowu być człowiekiem. Nie wiedziała jak to zrobić, lecz po chwili przypomniała sobie o naszyjniku. Według wskazań czarodzieja, zacisnęła w pięści jedną z pereł i wypowiedziała zaklęcie.

W mgnieniu oka znalazła się w swoim pokoju w dawnej postaci. Uradowana tym faktem pobiegła do rodziców i opowiedziała im o życiu pod postacią nimfy. Król i królowa z chęcią jej wysłuchali i cieszyli się, że wróciła cała i zdrowa. Przez kolejne dni księżniczka chodziła zamyślona, co zdziwiło króla, więc postanowił spytać ją, nad czym tak rozmyśla. Jej odpowiedź była zaskakująca. Chciała zostać małym elfem!

Król zaniemówił i patrzył, jak jego córeczka idzie do czarodzieja. Oczywiście, prośba księżniczki została spełniona. Już po chwili znajdowała się w krainie pełnej elfów. Historia była bardzo podobna do tej z nimfami, tylko że księżniczka nie była ograniczona tyloma zakazami. W nowym świecie poznała dwie nowe koleżanki, które oprowadziły ją po świecie elfów. Zdołała poznać wszystkich mieszkańców, a każdy przyjął ją do siebie jakby przyjmował własną rodzinę! Lecz panowała tam jedna i zarazem najważniejsza zasada, która

zabraniała pokazywać się ludziom. Nawet, gdy ktoś chciał oglądnąć zachód słońca, musiał to robić w ukryciu. Jedynym bezpiecznym miejscem było miasteczko, w którym początkowo wylądowała księżniczka. Jak poprzednio, dziewczynce znowu coś nie pasowało. Każde jej marzenie, które chciała zrealizować w krainie elfów, obracało się w nicość.

Po miesiącu znowu wróciła do swojej dawnej postaci. Dziewczynka zamieniała się kolejno w różnego rodzaju zwierzęta, na przykład w łanię i spokojnie hasała sobie po polach. Nie licząc tych wymyślnych zwierząt, nie mogła zapomnieć o tych zwykłych, przykładowo jak pies czy kot. Lecz niestety, podczas każdej z przygód spotykała się z ludźmi, którzy nie byli przyjacielsko nastawieni albo w ogóle nie mogła się z nimi spotkać, ponieważ prawo jej tego zabraniało. Mimo wielu prób znalezienia lepszego życia, księżniczka nie spełniła swoich marzeń, ale zrozumiała, że najlepsze życie wiedzie jako człowiek.

A morał z tej baśni jest taki, że warto cieszyć się z tego, kim się jest i co się ma.